

KATARZYNA MELLER

Jana Stoińskiego Modlitwa lekarza z 1633 r.

Doctor's prayer by Jan Stoiński (1633)

Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia UAM

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony modlitwie lekarza zawartej w modlitewniku Jana Stoińskiego z 1633 r., antytrynitarza (brata polskiego). Książkę wydrukowano w Rakowie. Modlitwa lekarza ma unikalny charakter w całym polskim piśmiennictwie wczesno nowożytnym; jest ważnym dokumentem etyki braci polskich.

Słowa kluczowe: bracia polscy (antytrynitarze) w XVII w., modlitewnik Jana Stoińskiego, modlitwa lekarza, etyka braci polskich

Summary

The paper presents and analyzes a doctor's prayer published in 1633 in Raków in Polish Brethren prayer book. The author, Jan Stoiński was not only a member of Antitrinitarian Church but also a minister. The presented text is an unique example of such form in early modern Polish literature.

Key words: 17th c. Polish Brethren (antitrinitarians); Jan Stoiński's prayer book; doctor's prayer, ethics of Polish Brethren

Historyków medycyny zainteresować może niewielkich rozmiarów tekst znajdujący się w wydanym w 1633 r. w Rakowie modlitewniku Braci Polskich (antytrynitarzy, arian, zwanych w XVII wieku socynianami). Jest to *Modlitwa lekarza nabożnego* umieszczona pośród blisko dwustu modlitw w książce autorstwa Jana Stoińskiego zatytułowanej *Modlitwy nabożne o różne potrzeby*. Z poczynionych rozpoznań wynika, że jest to tekst o charakterze unikatowym, nie mający analogii w całym, jakże obfitym dorobku polskiego piśmiennictwa religijnego I Rzeczypospolitej. Zresztą cała ta książka przedstawia dla historyków piśmiennictwa wczesno-nowożytnego i dziejów kultury I Rzeczypospolitej najwyższą wartość. Jest napisana piękną polską prozą XVII stulecia i daje świadectwo odrębnej – w każdym calu wyjątkowej, fascynującej dziś, a w dobie staropolskiej

pozostającej w ogniu powszechnej krytyki i budzącej wrogość – ideologii religijnej i moralnej oraz duchowości tej małej, a wyrazistej grupy konfesyjnej. Jednak do dziś dzieło Stoińskiego nie znalazło pełnego opracowania naukowego i nie zostało krytycznie wydane, choć jest znane i doraźnie cytowane¹. Dotąd też nie zwróco-

¹ Najszerzej na ich temat pisał W. Sobieski, *Modlitewnik arianek*, „Reformacja w Polsce” 1921, t. I, s. 58-63 (w związku z polskim wierszowanym akrostychem z XVII w. „Margareta Ruarówna” wpisanym w egzemplarzu przechowywanym obecnie w British Museum); zob. także *Arianie polscy w świetle własnej poezji. Zarys ideologii i wybór wierszy*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1948, s. 5-30; zob. też K. Meller, *Modlitwy nabożne Jana Stoińskiego*, w: *Słowa jak ziarna. Reformacyjne idee, książki, spory*, Po-

no uwagi na *Modlitwę lekarza*. Przytaczam ją poniżej wraz z omówieniem filologiczno-historycznym, jednak tytułem wprowadzenia podam tu kilka ogólniejszych informacji o autorze i historyczno-konfesyjnym kontekście, w jakim to dzieło powstało.

Jan Stoiński² (Jan Stojeński, Joannis Stoinius) – autor wskazany na stronie tytułowej książki, co nie było typową w XVII stuleciu praktyką, szczególnie w drukach „heretyckich”, akatolickich – był wybitnym antytrynitarzem, członkiem tzw. zboru mniejszego, wyodrębnionego w latach 60. XVI wieku ze zboru ewangelików reformowanych (kalwinistów). Antytrynitarze głosili radykalne poglądy religijne: negowali koncepcję Trójcy św., boskość Chrystusa, zmartwychwstanie ciał, chrzest dzieci; objawienie poddali krytyce rozumu i uznali za prawdę wiary to, co nie sprzeciwia się zdrowemu rozumowi; cechował ich antydogmatyzm i dominanta etyczna w reinterpretacji chrystianizmu ewangelicznego oraz bezwarunkowy pacyfizm³. W tej elitarnej i wymagającej wybitnych przymiotów ducha, charakteru i intelektu społeczności, Jan Stoiński był postacią niepoślednią. Był on w prostej linii wnukiem Piotra Satoriusa – spolonizowanego Francuza z Thionville, który przyjął nazwisko Stojeński (Stoinius), autora pierwszej gramatyki języka polskiego (Pińczów 1564), rektora gimnazjum pińczowskiego, członka zespołu tłumaczy słynnej Biblii brzeskiej, i wnukiem po kądzieli Grzegorza Pawła z Brzezina – wybitnego teologa antytrynitarzkiego⁴. Ojciec Jana, Piotr jr., był ministrem zboru ariańskiego w Lusławicach, świetnie wykształconym teologiem i polemistą, współpracownikiem samego Fausta Socyna (współtwórcy słynnego później Katechizmu Rakowskiego wydanego w 1604 r. w Rakowie), oraz jednym z redaktorów ariańskiego nowego tłumaczenia Nowego Testamentu wydanego

znań 2012, s. 127-168. – W przygotowaniu jest moje edytorskie i monograficzne opracowanie dzieła.

² Taka właśnie forma nazwiska widnieje na stronie tytułowej druku, dlatego konsekwentnie używam jej w tej pracy, mimo że w literaturze przedmiotu pojawiają się inne formy nazwiska autora *Modlitw*. Wszystkie cytaty pochodzą z pierwszego wydania (egz. Biblioteki Jagiellońskiej; dostęp w Polskiej Bibliotece Internetowej. (www.pbi.edu.pl), a lokalizacja podawana jest w tekście głównym po przytoczeniu. Podkreślenia pochodzą od autorki – K.M.).

³ K. Górski, *Humanizm a antytrynitaryzm*, w: idem: *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI wieku*, Kraków 1949; K. Meller, *Chryściańska humanitas Braci Polskich XVI i XVII wieku*, w zbiorze: *Humanitas i christiannitas*, red. A. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2009, „Humanizm polski. Syntezy”, t. 4.

⁴ A. Matuszewski, *Stoiński (Stojeński, Satorius) Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, z. 179, t. 43/4, s. 637-639.

w Rakowie w 1606 r. Jan Stoiński urodził się prawdopodobnie w Lusławicach w 1590 r., studiował być może na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, jednak o jego wykształceniu niewiele wiemy. Wnosząc na podstawie obejmowanych przezeń funkcji – ministra zboru w Rakowie, Lublinie, a później w Lachowiczach na Litwie, oraz działań, jakie podjął w środowisku Braci Polskich: udział w dysputach z jezuitami i karmelitami bosymi w Lublinie, rola rozjemcy w wewnętrznych sporach zborowych, aktywność pisarska – można przypuszczać, że cieszył się autorytetem wśród Braci, a wiedzę, sprawnością językową i wysoką kulturą polemiki teologicznej zapewne nie ustępował przodkom. Jan Stoiński wychowywał się i działał w intelektualnym centrum Braci Polskich, w kręgu wybitnych teologów, polemistów, oratorów, ministrów, świątłych zborowników: Jana Crella, Marcina Ruara, Jonasza Szlichtynga, Walentego Szmalca. Po edykcji banicyjnym (1658 r.) udał się do Holandii, jednak schyłek życia spędził na Litwie. Zmarł w 1654 r.

Modlitwy nabożne o różne potrzeby wydane w 1633 r. powstały na zlecenie synodu rakowskiego w 1630 r.⁵ Są największą i jedną z pierwszych prac pisarskich Stoińskiego.

Na tle staropolskich modlitewników katolickich, protestanckich i antytrynitarzskich – w pełni jawi się ich wyjątkowość. Spośród blisko dwustu modlitw, zaledwie jedna dziesiąta część odnosi się *stricte* do prawd wiary. Pozostałe ujęte są w perspektywie „tego świata”, co nie redukuje oczywiście religijnego horyzontu. Stoiński zaplanował program modlitwy oplatającej całość ludzkiej egzystencji; jeśli z wiary wynikają pytania, to nie są to pytania o Boga, ale o człowieka, o sens i treść istnienia, o to, co porządkuje ludzkie życie, o to, czy człowiek potrafi przeżywać czas, jaki mu dano. W takim ujęciu odzwierciedla się istota antytrynitarzskich przemyśleń o doskonałości etycznej, którą w tym środowisku stawiano nad dogmatyzmem. Stoiński ułożył modlitwy na niemal każdą przewidywalną okoliczność życia, powiązał je z całym *universum* ludzkiego doświadczenia od narodzin do śmierci, przynależności do wspólnoty politycznej, wyznaniowej, rodzinnej, zróżnicowanego stanowiska społeczeństwa, świata przyrody. Nieobojętne mu były też uwarunkowania antropologiczne: płeć, wiek, status społeczny, rodzinny. Jego oracje nie są kontemplacją unoszącą ku mistycznemu

⁵ Do pomocy Stoińskiemu synod przydzielił Jana Jakuba Ryniewiczza – (S. Szczotka, *Synody arian polskich od założenia Rakowa do wygnania z kraju (1569-1662)*), „Reformacja w Polsce” t. 7-8 (1935-1936), s. 73 – jednak zakres jego udziału jest nieznanym. Milczy na ten temat sam Stoiński w *Przedmowie* formułowanej od autorsko w pierwszej osobie liczby pojedynczej.

spotkaniu i zjednoczeniu z Bogiem, lecz rozmyślaniami o obowiązkach wobec innych bliźnich, wobec siebie i Boga. Stale przewija się w nich wątek rozumu potrzebnego do poznania istoty owego zadania, do rozpoznania sensu doczesnej rzeczywistości. *Modlitwy nabożne o różne potrzeby* są modlitwami o dobre wykonanie obowiązków i pełne wyczerpanie potencjału życia, o zagospodarowanie czasu w rozmaitych rolach – od króla po rzemieślnika, od „pana wielkiego” po sierotę i wdowę. Takie ujęcie jest konsekwencją specyficznej dla ówczesnego zboru Braci Polskich teologii prowadzonej „z nieba na ziemię”: Stoiński, łącząc myśl o godności człowieka i boskiej opatrności, akcentuje ludzką aktywność i twórcze dyspozycje („własny przemysł” (tj. ‘pomysłowość i działanie wymagające umiejętności’, ‘rzemiosło’, ‘wytwórczość’) „dowcip” (tj. ‘rozum, inteligencja, bystrość umysłu, przemyślność, spryt’), „siłę przyrodzoną” (czyli ‘wrodzoną’, ‘naturalną’), „zapobiegliwość” i „szczęśliwy trafunek”(!) – to one stanowią o wyjątkowości człowieka i są siłami napędowymi jego działań w świecie. Chrystianin, wyznając z pokorą, że Bóg, sprawca wszechrzeczy jest troskliwym opiekunem starań człowieka, w modlitwie formułuje z a d a n i a do wykonania i szuka dla nich wsparcia, opieki i wyższego sensu. Relacja Bóg-człowiek, odwzorowuje się w relacji człowiek-człowiek. W bezwzględnym nakazie miłości bliźniego w czynieniu dobra, wzajemnej służby (a nie władzy!) zamyka się w najwyższym natężeniu etyczny wymiar chrześcijaństwa w rozumieniu, jakie z przesłanek teologicznych – z unitariańskiej chrystologii – wyprowadzili teolodzy ariańscy. Życie będące wyrazem wiary i prostych zasad, wyrażonych w języku wartości moralnych – sprawiedliwości, wytrwałości, prawdomówności, uczciwości, umiarkowania, wielkoduszności, szczodrości, rzetelności, etc. – byłoby pełną realizacją ideałów humanizmu chrześcijańskiego, formułowanych już w XVI w. przez Erazma z Rotterdamu. Unaocznia je także *Modlitwa lekarza*.

W panoramie ludzkich świeckich obowiązków Stoiński wskazał cztery zajęcia, które współcześnie nazwalibyśmy „zawodowymi”: medycynę, która ingeruje w procesy natury, nauczycielstwo, formujące „ćwiczenie i postępek” młodych, kupiectwo, które zarządza materialnymi warunkami ludzkiej egzystencji, lecz niebezpiecznie balansuje na granicy chrześcijańskich norm moralnych, i rzemiosło, w którym człowiek własnymi umiejętnościami przekształca materialny świat. Wszystkie one należą do sztuk i umiejętności charakterystycznych dla stanu „trzeciego” we wczesnonowoczesnym społeczeństwie oraz obierającej drogę zawodowej kariery niezamównej szlachty porzucającej tradycyjny ziemiański *modus vivendi*.

Modlitwa lekarza nabożnego jest ewenementem w ówczesnym piśmiennictwie religijnym. Praktykowanie medycyny bez wątpienia łączyło się z refleksją religijną i odczuwaniem potrzeby wsparcia sił natury i ludzkiego rozumu Boską łaską, jednak dawne polskie piśmiennictwo nie udokumentowało słów modlitw zalecanych bądź zwyczajowo wypowiedzianych przez dawnych medyków świadomych trudności swej sztuki, uwarunkowań medycznej praktyki i grozy powszechnej śmierci. Słowa *Modlitwy lekarza* nabożnego brzmią jeszcze bardziej dobitnie, gdy pamiętamy, iż w kulturze dawnej popularny był pogląd, że zawód lekarza jest oparty na oszustwie, gdyż medycyna nieskutecznie stara się przechrzyć śmierć (jak to zapisano w *Rozmowie mistrza Polikarpa ze śmiercią*: „Otoż każdy lekarz fałsi,/Nie pomogą jego maści, [...]/ Nie pomogą apoteki,/Przeciw mnie żadne leki”)⁶. Modlitwy o zdrowie, o ochronę przed powietrzem morowym i innymi przypadkami grozącymi utratą życia, miały stałe miejsce w licznych szesnastowiecznych i siedemnastowiecznych zbiorach pieśni i modlitw różnych wyznań, bowiem życie w zdrowiu jest powszechnie pożądanym dobrem – jednak tylko Stoiński zadbał o sformułowanie modlitwy dla lekarza, reprezentującego rzadkie umiejętności pokonywania niemocy ciała.

Oto ten niezwykły tekst z 1633 r., który przez wieki ani na jotę nie stracił na aktualności:

*Modlitwa lekarza nabożnego*⁷

O, Boże, którego mądrości liczby nie dostaje!¹ Jako wiele rzeczy nie wiem, któryś wywiódł lekarstwa z ziemi², a człowiek mądry nie brzydzi się nimi. Cokolwiek³ mam sposobności⁴ i umiejętności, jeśli jaka jest we mnie do poratowania ludzi chorych, to wszystko nie swemu dowcipowi⁵, pracy⁶ i nauce, ale łasce Twej przypisuję i Tobie za to w uniożonym sercu dziękuję. Nie nadymam się⁷ z tego, bo cóż mam, czego bym nie wziął od Ciebie? A k temu⁸ widzę, jako mi wiele nie dostaje⁹, jako wiele rzeczy nie wiem i nie umiem do mego powołania należących, któreś Ty zakrył głęboko w przyrodzeniu¹⁰. A lubo¹¹ bym też wszystko umiał i znał się na tym lepiej niż Salomon¹², cóż mi to wszystko pomoże bez Twego błogosławieństwa, którym jeśli Ty mej pracy nie poświęcisiz¹³, darmo się siłę¹⁴, próżna nadzieja w szrodkach od Ciebie pozwolonych¹⁵? Ponieważ tedy¹⁶

⁶ *Rozmowa mistrza Polikarpa ze śmiercią*, w: *Polska poezja świecka XVI wieku*, oprac. M. Włodarski, Wrocław 1997, s. 53.

⁷ Tekst znajduje się na s. 961-964 starodruku.

sobie nie dufam¹⁷, ale Tobie, proszę Cię, nie umykajże mi z pomocy¹⁸ Twej z nieba w moim przedsięwzięciu. Niech nie szukam zysku szkaradnego¹⁹, ale niech przestaję²⁰ na słusznym²¹ pożytku pracy swej; niech nie tylko bogatszym, z których rąk spodziewam się pożytku²² znacznego, usługuję pilno²³ do ich zdrowia, ale też i najuboższym w nadzieję zapłaty od Ciebie. Niech to mam za szczęście, jeśli takie mogę ratować radą moją, którzy nie mają skąd oddać²⁴, wiedząc że mi to będzie oddano w ono zmartwychwstanie sprawiedliwych²⁵. Niech sobie tego nie przywłaszczam²⁶, czego nie umiem, ani się wdawam²⁷ w leczenie tych chorób, którym nie sprostam, abym snadź nieumiejętnością swoją nie był komu przyczyną śmierci przed czasem. Niechże i teraz doznam osobnej przytomności²⁸ Twej w poratowaniu tego człowieka chorobą od Ciebie nawiedzonego²⁹. Ty sam mi z wysoka rady dodawaj, abym nie tylko nie pobłądził, ale też napadł³⁰ na środki jako nasposobniejsze i nasnadniejsze³¹ do uleczenia tej choroby. A im jest niebezpieczniejsza³², tym Ty większą moc Twoją pokaż w słabości ciała jego i mądrość w miałkości rozumu mego³³. Opuść i mnie, i jemu grzechy nasze, nie odmawiaj mi pomocy przez mię, którego rady zażywa³⁴, a mnie samemu też daj na to pamiętać, że lubo inszych lecę, sam jednak lekarza potrzebuję, a zwłaszcza wedle ducha, acz i wedle ciała podlegam także chorobom rozmaitym i śmierci nieuchronnej, a za tym niech się o to postaram, abym z śmierci wybrnął³⁵, nie miłując pieniędzy ani próżnej sławy wieku tego³⁶, i niemniej³⁷ zdrowia tych pragnąc, około których chodzę niżeli pożytku własnego. Pomóż mi do tego³⁸ przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Komentarz językowo-rzeczowy:

1. którego mądrości liczby nie dostaje – tj. którego mądrość jest bezgraniczna, niepoliczalna
2. wywiódł lekarstwa z ziemi – tj. w akcie stworzenia świata, obdarzył naturę mocą uzdrawiania (rośliny, minerały)
3. Cokolwiek - ilekolwiek
4. sposobności – wiedzy, biegłości
5. dowcipowi – talentowi, zdolnościom
6. pracy- pracy, wysiłku
7. Nie nadymam się z tego - nie pysznię się tym
8. k temu – do tego, nadto
9. nie dostaje – brakuje
10. w przyrodzeniu - w naturze
11. lubo – chociaż, nawet gdyby
12. Salomon – król Izraela, według tradycji biblijnej słynął z mądrości
13. poświęcisz – pobłogosławisz
14. darmo się siłę – na próżno się wysilam, staram
15. w środkach od Ciebie pozwolonych – tj. w sposobach, specyfikach, narzędziach będących w dyspozycji lekarza
16. tedy – więc
17. dufam – ufam
18. nie umykajże mi z pomocy Twej – nie zaniechaj swojej pomocy dla mnie
19. szkaradnego – brzydkiego, tj. nieuczciwego
20. przestaję - poprzestaję
21. na słusznym – na godziwym, uczciwym
22. pożytku – zysku, korzyści
23. pilno – starannie, pieczołowicie
24. oddać – odwzajemnić, nagrodzić
25. w ono zmartwychwstanie sprawiedliwych – tj. po Sądzie Ostatecznym, gdy zmartwychwstaną dusze sprawiedliwych; według poglądu antytrynitaryzmu zmartwychwstaną tylko dusze sprawiedliwych, a nie ciała
26. nie przywłaszczam – nie przypisuję
27. nie wdawam – nie wdaję, nie angażuję
28. przytomności – obecności tj. wsparcia
29. od Ciebie nawiedzonego – w sensie religijnym chorobę traktowano jako karę za grzechy
30. napadł – tj. wybrał, zastosował
31. nasposobniejsze i nasnadniejsze – najstosowniejsze, najwłaściwsze
32. im jest niebezpieczniejsza – im bardziej jest niebezpieczna (choroba)
33. moc Twoją pokaż w słabości ciała jego i mądrość w miałkości rozumu mego – tj. dodaj sił, wesprzyj słabe ciało chorego i dodaj mądrości mojemu wątłemu, bezsilnemu rozumowi
34. przez mię, którego rady zażywa – tj. z tego powodu, że ucieka się do pomocy lekarza
35. abym z śmierci wybrnął ... pożytku własnego – sens: abym zachował życie, zdrowie ciała i ducha, by wypełniać swoje powołanie zawodowe
36. wieku tego – teraźniejszej, tj. doczesnej
37. i niemniej – i bardziej
38. do tego – w tym.

Stoiński włożył w usta „lekarza nabożnego” słowa wyrażające pokorę wobec nieodkrytych praw natury („wiele rzeczy nie wiem i nie umiem do mego powołania należących, któreś Ty zakrył głęboko w przyrodzeniu”), altruizm i wrażliwość („niech nie tylko bogatszym, z których rąk spodziewam się pożytku znacznego, usługuję pilno do ich zdrowia, ale też i najuboższym w nadzieję zapłaty od Ciebie”), skromność i realną ocenę umiejętności zawodowych („niech sobie tego nie przywłaszczam, czego nie umiem, ani się wdawam w leczenie tych chorób, którym nie sprostam”), samopoznanie

(„inszych lecze, sam jednak lekarza potrzebuję”). Cały ten wywód jest kodeksem zawodowej etyki lekarza, świadomego swoich obowiązków i słabości, oraz znaczącego kruchość ludzkiego istnienia, a nade wszystko znaczenia uczciwego rozeznania możliwości, obowiązków i ograniczeń profesji. Podobną postawę odnajdujemy w modlitwie przeznaczony dla kupca (gdzie znajdujemy solidny wykład – jakbyśmy dziś powiedzieli – etyki biznesu), rzemieślnika (uwagi o zawodowej rzetelności, uczciwości, terminowości, solidności), nauczyciela (rozważającego społeczną odpowiedzialność i etos nauczyciela-przewodnika po ścieżkach cnoty).

Przesłanie ideowe i wskazówki etyczne tej modlitwy są pogłosem przysięgi hipokratejskiej (zobowiązanie do działania na rzecz dobra chorego oraz nieustannej troski o własne umiejętności i wysokie morale) i refleksją sformułowaną z modlitwy Majmonidesa (Mojżesza Ben Mamon), wybitnego przedstawiciela kultury zachodnioarabskiej XII wieku, lekarza, filozofa, talmudysty żydowskiego⁸. Bliższe zbieżności z Majmonidesem wynikają z tego, że oba teksty są modlitwami w obrębie religii monoteistycznej, w obu też dominuje refleksja egzystencjalno-etyczna i racjonalne przesłanki nmysłu nad statusem lekarza (choć u Stoińskiego religijna fiducia jest zdecydowanie dobitniej wysłowiona). Dla porównania wskażmy formuły z Majmonidesa: „Nie dopuść, ażeby żądza zysku, gonienie za sławą, zaszczytami wzięły udział w zatrudnieniu mojem; ci nieprzyjaciele prawdy i miłości ludzi mogą łatwo mnie zwieść i usunąć od przeznaczenia wielkiego: czynić dobrze dzieciom Twoim. Wzmocnij siły serca mego, ażeby ono gotowe było służyć jednakowo biednemu i bogatemu, dobremu i złemu, przyjacielowi i wrogowi.[...] Obym w cierpiącym widział tylko człowieka; niech duch mój u łoża chorego zawsze zapanuje nad sobą i niech go myśl obca nie rozprasza, niech mu zawsze towarzyszy wszystko, czego nauczyły go doświadczenie i badanie [...]. Udziel mi, o Boże [...] umiarkowania we wszystkim tylko nie w poznaniu; w niem niech będę nienasycony, o, niech daleka będzie ode mnie myśl, że wszystko wiem i potrafię. Daj mi siłę, wolę, swobodę i sposobność rozszerzenia wiedzy mojej, aby duch mój mógł poznać i odkryć błędy w umiejętności, których wczoraj nie przeczuwał; sztuka jest wielka, lecz rozum ludzki sięga coraz dalej”⁹. Trudno tu mówić o bliskich relacjach intertekstualnych kierujących ku przypuszczeniu, iż Stoiński mógłby znać modlitwę Majmonidesa. Zbieżności wynikają raczej

z realistycznych przesłanek: lekarz-praktyk Majmonides i uważny obserwator realiów życia (i jednocześnie teolog) Jan Stoiński niezależnie dochodzili do podobnych konstatacji o lekarskich powinnościach, uwarunkowaniach lekarskiej profesji i motywacji *bona fide*. Uderzające jest też u Stoińskiego podkreślanie indywidualnej odpowiedzialności lekarza. Bóg wspiera, ale działa człowiek. Wskazywana w dziełach teologicznych Braci Polskich prymarność zasady „miłości bliźniego” w chrześcijańskiej realizacji najwyższego dobra, znajduje w analizowanym tekście jasny wyraz. Tu bowiem nie jest tylko zasadą, ale zadaniem wskazanym w konkretnych działaniach medycznej profesji.

Na marginesie przywołajmy fragment *Modlitwy starca schodzącego albo dogorywającego*, z tego samego zbioru Stoińskiego, w której zwraca uwagę psycho-somatyczna dominanta modlitewnej refleksji. Człowiek u kresu życia, świadomy upływu czasu, opisuje jego niszczycielską moc w sugestywnym obrazie nędznej kondycji cielesnej:

Jużem syt jest lat, moj Boże, syt-em trosk i frasunków ludzkich, syt chorób i przypadków rozmaitych; już też zegarek mój docieka! [...] Oto już i wzrok ciemnieje, i słuch tępieje, i pamięć słabiej, i rozsądek coraz to mdlejszy, i zdrowie rozmaitymi boleściami i chorobami zwątlone do grobu się bierze [...] A cokolwiek mi się przetrafia takowego, co by walczyło z doskonałością tej pobożności, którąś mi przypisał, tego nie chciej przyczytać złości i uporowi mejemu, ale raczej słabości ciała, ile w takim wieku, w którym prawie znowu zdziecinieć przychodzi. (s. 597, 598)

Starzec cieszy się tym, że Bóg mu „umysłu nie odjął, którym mogę uważać a przypominać sobie i słać tak wielką łaskę Twoją”, podczas gdy inni skarżą się i na ustawiczną słabość zdrowia, i co gorsza, że „zmysły niektóre straciwszy z naruszeniem rozsądku i pamięci żyć muszą na ziemi” (s. 590). Prosi: „abym nie przyszedł na urągowisko ludzkie i żeby snadź przy mnie i prawdzie Twej się nie dostało od ludzi jej niezycliwych (s. 598). Obiecuje sobie: „Niechaj tak dogadzam słabości starego żołądka, żebym trunku gorącego częstym albo też zbytym zażywaniem, trzeźwości nie naruszył”. (s. 594). A jeśli zachoruje, mając „zmysły zemdlone”, chciałby przynajmniej móc się modlić. Chociaż „ciało mdłe”, fizycznie wyniszczone, duch pozostaje ochoczy, a rozum przypomina o największym pożytku starości: doświadczeniu, które może być nauką dla młodszych: chce być potrzebny wspólnocie, musi tylko wyzbyć się przywar starości. „Psychologiczny” portret zrzedliwego, chciwego starca godny jest najlepszej literatury obyczajowej:

Niechaj młodszym jako laty, tak też i przykładem dobrym przoduję, daleki będąc od tego, co się z powagą wieku mego nie zgadza[...] Ale i złe podejrzania, i łakomstwo chciwe i nieużyte, i gniew urażliwy, i skrzętność, i dziwactwa starym przyzwoite, niech całe będą wykorzenione z serca mego. Niechaj młodszym rad powiedam o tym, czegom sam na sobie doznał, jak jest Twoja opatrność osobliwa

⁸ T. Brzeziński, *Etyka lekarska*, Warszawa 2002, s. 28.

⁹ Cyt. za A. Wirszubski, *800-lecie urodzin Mojżesza Majmonidesa*, „Warszawskie Czasopismo Lekarskie” R. 12 (1935), nr 15, s. 311- 313 (tu tekst modlitwy).

nad wszystkimi tymi, którzy się Ciebie boją i Tobie dufają.
(s.593-594)

„Rozsądek zdrowy” zapewnia trzeźwą samoocenę, a szczegółowy rachunek z kończącego się żywota nawiązuje do oczekiwań i wyobrażeń, które zostały z detalami ujęte w *Modlitwie młodzieńca dorosłego*. Ten, w prośbie rezolutnej, acz nie pozbawionej akcentu tyleż humorystycznego, ile realistycznego, wyznawał:

godzienes Ty jest tego, abym ci kwiat młodości wieku mego ofiarował, a nie dopiero d r o ż d z e wieku mego ofiarował. Nie chcę się ja chować na starość zgrzybiałą i dopiero się popisować swoją ku Tobie powolnością, kiedy już grzeszyć więcej n i e b ę d ę m ó g ł (!)

W cieniu śmierci wyraźniej widać, że samo życie jest wartością w sensie czysto egzystencjalnym. Życie jako zadanie etyczne, zobowiązanie do pełnego zaangażowania w przynależne obowiązki i wykorzystania „umiejętności i sposobności” w sferze podmiotowej aktywności człowieka, imperatyw pełnego zaufania do Boga wobec doświadczanych trudności w życiu biegnącym w cieniu śmierci – to dezyderaty wprost wypływające z doktryny chrystologicznej arian. Boża dobroć, łaskawość, błogosławieństwo w powiązaniu z ludzkim talentem i pracą tworzą doskonały fundament dobrego życia. Jeśli dołączą do tego sprzyjające warunki i okoliczności, powstanie grunt do prawdziwego szczęścia.